

## Patron tygodnia św. Augustyn

Urodził się w 354 roku. Jego matka Monika była gorliwą chrześcijanką, ojciec natomiast poganinem. Wychowany przez swą matkę po chrześcijańsku, nie został jednak ochrzczony. Prowadził życie dość bez troski, gardził też chrześcijaństwem jako religią. Z czasem jednak coraz bardziej odczuwał niepokój, któremu towarzyszyło poszukiwanie prawdy i miłości. Augustyn czuł, że toczy się w nim walka zła i dobra, światła i ciemności. Niezwykle uzdolniony wcześniej zaczął wyklądać gramatykę i retorykę: najpierw w Tagaście, a potem w Kartaginie i w Mediolanie. W Mediolanie, wspierany przez żarliwą modlitwę swej matki, Augustyn znalazł w Chrystusie odpowiedź na swój niepokój. W jego nawróceniu dopomógł mu biskup Ambroży. Pod jego to wpływem powziął dwa postanowienia: porzucić manichejczyków i zostać katechumenem. Mając 33 lata, wraz ze swym synem przyjął chrzest. Następnie wrócił do Afryki. W Tagaście wraz z przyjaciółmi stworzył rodzaj wspólnoty monastycznej, w której chciał spędzić resztę swego życia. Jednakże ten szczęśliwy okres nie trwał nawet trzech lat. Został wyświęcony na kapłana (391), a w 395 stał się pomocnikiem podeszłego w wieku biskupa Hippony, którego po śmierci, w 396 r. zastąpił. Jako biskup Hippony, przeciwstawiał się różnym herezjom. Augustyn zmarł 28 sierpnia 430 roku, w siedemdziesiątym piątym roku życia, po trzydziestu pięciu latach niezamordowanego posługiwania na urzędzie biskupa Hippony. Jest autorem *Wyznań* napisanych w latach 397 - 401. Ta autobiografia, zawierająca psychologiczną analizę i subtelny opis duchowych przeżyć, należy do klasyki literatury światowej. Opisuje oprócz przeżyć wewnętrznych autora, najbardziej niewralgiczne problemy z jakimi borykał się Kościół jego czasów.

## Ogłoszenia duszpasterskie

1. Siedemdziesiąt sześć lat temu został podpisany wrogi Polsce pakt Ribbentrop-Mołotow. Parlament Europejski postanowił, aby w dniu 23 sierpnia obchodzono co roku Europejski Dzień Pamięci Ofiar Reżimów Totalitarnych. Z tej okazji modliliśmy się dziś za ofiary nazizmu i komunizmu oraz o zachowanie ludzkości przed nowymi zagrożeniami ze strony reżimów totalitarnych.
2. W środę – uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej. Msza Święta w naszym kościele o godz. 18.00. Serdecznie zapraszamy parafian i gości na modlitwę w tym dniu poświęconym Maryi, która od przeszło sześciuset lat króluje w jasnogórskim sanktuarium i otacza swoją matczyną opieką naszą Ojczyznę.
3. W sobotę – wspomnienie męczeństwa św. Jana Chrzciciela, który zginął za obronę nierozdzielności małżeństwa. Zapraszamy parafian i gości na wspólną modlitwę w intencji polskich rodzin, zwłaszcza tych zagrożonych rozpadem.

„Słowo na niedzielę” - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.  
Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Wojskowa pw. św. Jana Pawła II  
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl



# Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ  
NR 44, ROK I, XXI NIEDZIELA ZWYKŁA 23.08.2015 r.

**Przejdę się po Solankach**

**O tak po prostu bez celu**

**Do kwaciarki się uśmiechnę**

**Starszej pani siedzącej na ławce**

**Szczęść Boże odpowiem**

**Pochwałę chyżą jaskółkę**

**Że pierwszeństwo wymusiła**

**Popatrzę na kwitnące lilie**

**Bez grosza wstąpię do sklepu**

**Z litością spojrzę na knajpę**

**Znajomemu dłoń podam**

**I tak zakończę spacer -**

**Moje codzienne kazanie**



## „Panie, do kogóż pójdziemy? ...”

Małżeństwo, rodzina... Na ileż tragedii się napatrzyłem, ile z nich przeżywam, jak swoje. Dziesięć, piętnaście lat – idealna rodzina. Za wzór stawiać. I nagle, z dnia na dzień wszystko w gruzy się rozsypuje. Czy mam rację pisząc „z dnia na dzień”? Może z dnia na dzień zaczynało czegoś brakować? Czegoś małego, niepozornego. Czegoś, co nawet trudno nazwać. Gestu? Słowa? Może spojrzenia? Może chwili dłużej spędzonej razem? Może tego jednego dnia ofiarowanego najbliższemu? Może tego bukietu przyniesionego w rocznicę ślubu? Może tego jednego „przepraszam” w jakiejś błahej sprawie? Może? Na pewno! Bardzo rzadko serce odzwońu pęka zniemacka. Często przeciera

się niezauważalnie w ciągu wielu lat. Czy niestałość ludzkich związków dotyczy tylko życia rodzinnego? Nie.. Znam kapłanów, gorliwych, pobożnych, którzy odeszli od kapłaństwa, a nawet od Boga. Znam ludzkie przyjaźnie, te „na śmierć i życie”, które nie przetrwały śmiesznie małej próby wierności. Znam związki interesu, w których zdawać się mogło, że współnicy działają jak jedna osoba – a kończyło się sądami. Nieuczciwość w sprawach tej ziemi, w sprawach międzyludzkich, prędzej czy później obraca się przeciwko nieuczciwemu. A nieuczciwość wobec Boga? Wobec Jezusa? Czyżby miała pozostać bez oddźwięku w życiu?...

## Liturgia Słowa na XXI Niedzielę Zwykłą

### I Czytanie Joz 24,1-2a.15-17.18b

Czytanie z Księgi Jozuego  
Jozue zgromadził w Sychem wszystkie pokolenia Izraela. Wezwał też starszych Izraela, jego książąt, sędziów i przełożonych, którzy stawili się przed Bogiem. Jozue przemówił wtedy do całego narodu: „Gdyby wam się nie podobało służyć Panu, rozstrzygnijcie dziś, komu chcecie służyć, czy bóstwom, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki, czy też bóstwom Amorytów, w których kraju zamieszkaliście. Ja sam i mój dom służyć chcemy Panu”. Naród wówczas odrzekł tymi słowami: „Dalekie jest to od nas, abyśmy mieli opuścić Pana, a służyć obcym bóstwom. Czyż to nie Pan, Bóg nasz, wyprowadził nas i przodków naszych z ziemi egipskiej, z domu niewoli? Czyż nie On przed oczyma naszymi uczynił wielkie znaki i ochroniał nas przez całą drogę, którą szliśmy, i wśród wszystkich ludów, pomiędzy którymi przechodziliśmy? My również chcemy służyć Panu, bo On jest naszym Bogiem”. Oto słowo Boże.

### II Czytanie Ef 5,21-32

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan  
Bracia: Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej. Żony niechaj będą poddane swym mężom jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus Głową Kościoła: On Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom we wszystkim. Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony tak, jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz każdy je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół, bo jesteście członkami Jego Ciała. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to jest wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła. Oto słowo Boże.

## Ewangelia wg św. Jana 6,54.60-69

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Ucząc w synagodze w Kafarnaum Jezus powiedział: „Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”. A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać? Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: „To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i życiem. Lecz spośród was są tacy, którzy nie wierzą”. Jezus bowiem na początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto miał Go wydać. Rzekł więc: „Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca”. Odtąd wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodzili. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: „Czyż i wy chcecie odejść?” Odpowiedział Mu Szymon Piotr: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga”. Oto słowo Pańskie.

## Historie życiem pisane - Powróciłem do Kościoła...

Zacznę od przedstawienia mojej żony: Karina Zahorska - świadkiem Jehowy została z tytułu wychowania w tym duchu przez matkę. Wiele lat była głosicielką, jak większość członków zboru była też uczestniczką Teokratycznej Szkoły Służby Kaznodziejskiej. Ukończyła Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu na kierunku "rachunkowość i finanse przedsiębiorstw". Prowadzi ze mną Biuro Usług Księgowych. W roku 2010 odeszła od zboru świadków Jehowy. Jest członkiem Stowarzyszenia "Wyzwoleni". Bolesnie odczuła stosowanie ostracyzmu przez bliskie jej osoby pozostające w zborze. Nie potrafi zrozumieć jak to możliwe, że różnice światopoglądowe mogą tak bardzo oddalić od siebie ludzi, że społeczność mieniąca się chrześcijańską może stosować tak nieludzkie metody wymuszania posłuszeństwa. Jest oburzona nakłanianiem przez Strażnicę do nienawiści. Teraz o mnie: Jacek Zahorski - w roku 1985 mój kolega twierdził: "Świat ma jeszcze na przemyślenie może 5, z górą 10 lat do Armagedonu, bo pokolenie z roku 1914 jest już na wymarciu. Kto nie zostanie świadkiem Jehowy ten zginie", a ja w to uwierzyłem! Strażnica w tamtym czasie głosiła, że koniec tego świata nastąpi za życia pokolenia z 1914r. W wieku lat 20, wbrew tradycjom i woli całej mojej rodziny, odszedłem od kościoła katolickiego i zostałem świadkiem Jehowy. Byłem głosicielem, pionierem pomocniczym, również uczestnikiem Teokratycznej Szkoły Służby Kaznodziejskiej. Mimo sugestii starszych zboru, że wykształcenie wyższe nie jest przydatne i powinienem się skupić na celach teokratycznych, że czas na naukę będzie lepiej

poświęcić na głoszenie "od domu do domu", ukończyłem Akademię Ekonomiczną im. Oskara Langego we Wrocławiu na kierunku "rachunkowość i finanse przedsiębiorstw" oraz podyplomowe studia w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie na kierunku "podatki". od 1998 roku pracuję także jako główny księgowy w Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Głogowie. Hucznie zapowiadany Armagedon nie nadszedł, doktryna o "pokoleniu z 1914r." została zmieniona przez Ciało Kierownicze Towarzystwa Strażnica i stało się dla mnie jasne, że "Niewolnik wierny i roztropny" to wymysł grupy ludzi z Brooklyn'u trzymających władzę. Ja już wiedziałem, że w młodości popełniłem błąd. W roku 2010, po 25-letniej przynależności, odszedłem od zboru świadków Jehowy. Była to bardzo trudna decyzja zarówno dla mnie jak i dla mojej żony: długo biłem się z myślami co zrobić, dyskutowałem z żoną. Z jednej strony doktryna Ciała Kierowniczego już mnie razila, z drugiej jednak strony zżyłem się z tą społecznością, w zborze miałem wielu przyjaciół. Jak się później okazało, przyjaźń ta była bardzo warunkowa, dziś nie jestem świadkiem Jehowy więc nawet nie odpowiadają mi na zwykłe "dzień dobry", z moją żoną postępują tak samo. Teraz jestem członkiem Stowarzyszenia "Wyzwoleni" w którym społecznie pełniłem przez trzy lata funkcję wiceprezesa Zarządu, a którego celem jest uświadamianie społeczeństwa o zagrożeniach płynących z ruchów religijnych skrajnie nietolerancyjnych. Nie mogę się pogodzić z narzuconą przez Strażnicę nienawiścią do mnie, tylko dlatego, że mam inne zdanie.